



Bacowie patrzą wilkiem na ekologów

Źródło: Gazeta Wyborcza Kraków

Międzynarodowa organizacja ekologiczna WWF uważa, że polskim wilkom grozi wyginięcie. A hodowcy owiec chcą zalegalizować ich odstrzał

Ekolodzy z WWF rozpoczęli właśnie ogólnopolską kampanię na rzecz pomocy dla wilków. - To wspaniałe i opiekuńcze zwierzę. Niestety, w oczach ludzi często pozostaje "złym wilkiem z bajki" i szkodnikiem, którego należy tępić. Niektórzy myślą nawet o odejściu od ich ochrony. A wilki należy otoczyć opieką, bo w Polsce mogą wyginąć - uważa Stefan Jakimiuk, kierujący w WWF projektem ochrony tych zwierząt. - Wilki w Polsce są narażone na wiele zagrożeń: kłusownictwo, utratę siedlisk, brak naturalnego pokarmu czy konflikt z hodowcami - wylicza.

Wilki w naszym kraju giną głównie zabijane z broni palnej lub uwięzione we wnykach. Teraz ekolodzy chcą uczyć hodowców, jak chronić zwierzęta domowe przed wilkami bez stosowania takich metod. Zadbają też, by drapieżnikom nie brakowało pokarmu.

- Wilk, który znajduje pokarm w naturze, nie atakuje zwierząt domowych. Przeprowadzimy analizę dostępności pożywienia dla wilków i prześlemy myśliwym nasze rekomendacje dotyczące zmniejszenia odstrzału jeleniowatych - tłumaczy Stefan Jakimiuk.

WWF zamierza także przekazać niektórym hodowcom psy stróżujące, które ochronią hodowle przed atakami drapieżników. Chcą zakupić pastuchy elektryczne, zasilane bateriami elektrycznymi, które również odstraszają wilki od stad owiec.

Ekolodzy argumentują, że od 60 lat nie zdarzyło się, aby wilk zaatakował człowieka. A szkody powodowane przez wilki dotyczą mniej niż jednego procentu krów i owiec w Polsce.

To jednak nie przekonuje baców. - Co roku drapieżniki zagryzają kilkadziesiąt sztuk owiec - podaje Jan Janczy, dyrektor Związku Hodowców Owiec i Kóz.

Zdaniem baców sytuacja na przygranicznych podhalańskich pastwiskach nie jest dramatyczna tylko dlatego, że Słowacy u siebie prowadzą planowy odstrzał wilków. W Polsce zwierzęta te są pod ścisłą ochroną. Związek Hodowców Owiec i Kóz domaga się wprowadzenia kontrolowanego odstrzału wilków także w naszym kraju.

Jednak ekolodzy podejrzewają, że część przypadków zagryzienia owiec przez wilki została sprowokowana, by uzyskać odszkodowania od państwa. Potwierdza to sprawozdanie komisji ochrony środowiska sejmiku małopolskiego: "Odszkodowania

to dla hodowców często jedyna pewna forma pozyskania pieniędzy za trudno zbywalne zwierzęta. Dlatego pomimo ryzyka, że ataki drapieżników się powtórzą, hodowcy nie stosują często żadnych zabezpieczeń przed nimi".

- Chcemy teraz przekonać hodowców do zmiany zachowań i wprowadzenia elektrycznych pastuchów w swoich gospodarstwach - zapowiada Stefan Jakimiuk z WWF.

Dzięki staraniom organizacji ekologicznych w 1998 r. wilki zostały w naszym kraju objęte ścisłą ochroną. W całym kraju jest ich około 600. Najwięcej w Bieszczadach (ok. 200), a na południu Małopolski ok. 140 sztuk. Duże skupiska tych drapieżników występują też na Suwalszczyźnie (ok. 140 sztuk) i Białostocczyźnie (ok. 100 sztuk).

Jak ustaliliśmy, Ministerstwo Środowiska nie rozważa dziś zmiany przepisów dotyczących ochrony wilków.